

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Čarodny numer wyjdzie 30 čerwienia (junia).

Prypaminajem usim kamu skončyłasia padpiska, kab prysyłali hrošy na dalej.

Profesar Dr. Klebs u Berlinie piše: mnoha kim pryznanaje i wydajučaje-
sia dziejstwo naturalnaj horaj wady FRANCA JOZEPA z wialikaj karys-
ciu wyprobawana i mnoj pry raznych chwarobach asabliwa **tuberkaloz-
nych**. Ja pierekanaŭsia, što zapor, złażyŭšysia ŭ pačatkach chwaroby
prajšoŭ dziakujučy wadzie «Franca Jozepa», nie wyzwaŭšy mučycielnaj
wolnaści. 183—816

Č—czytać jak polskaje CZ;
Š—czytać jak polskaje SZ.

Wilnia, 16 (29) junia 1911 h. Ab Uniwersytecie ŭ Wilni.

Našu staronku niejak dola ūsio abchodzić krubom. U Rasiej ūžo 60
hadoŭ pracuje ziemskaje samoupraŭleńnie; ciapier že u nas tołk! u 3 hu-
bernijach zawodziac niejake «palityčnaje» ziemstwa, a druhije 3 hubernii
praz hetu wydumanuju «palityku» sidziac, jak u suchich łozach. Iznoŭ
čytajem u hazetach: pastanoŭleno atkryć uniwersytet dla nawuki na dak-

tarou u Rostowie na Donu, horny instytut u Jekatierynburzie, wyšejšyje školy sielskaj haspadarki u Woronieży i Samary... a pra uniwersytet dla nas u Wilni nie čutno. Užo dwa hady, jak zbiralisia deputaty ad usich hubernij Biełarusi i Litwy ũ Wilni i ũsie pastanawili dać hrošy, nie žalejučy. Redaktar «Našaj Niwy» pračytaŭ dakład ab patrebie uniwersytetu dla našaho kraju i ab tym, što jon pawinien być najbołš biełaruskim. Praz niejki čas roznyje Zamysłouskije zajawili jak by dziela paciechi, što uniwersytetu u Wilni nia budzie; tak sama nidaŭna hr. Bobrynskijski (nacionalist) prypomniŭ u Minsku, što uniwersytet byŭ zawiedzien u Wilni niekališ dla apalačeńnia kraju. Takije barabany, što na ich palityčnaja mudrasé umieje tolki wybiwać «kusi jaho»! Heta rabota i lohkaja i chleb naja... Kab že rabić rabotu fundamentalnuju, klasć kamieŭ za kamieniem dla budawańnia ščašcia i doli kraju, na heta takim ludziam niechwataje rozumu, a hłaŭnaje tut patrebnny luboŭ da baćkoŭščyny i ciazkije achwiary.

U hazetach prajšła wiestka, što pradsiedaciel akademii nawuk, Wialiki Kniaź Konstantin Konstantinowič, staić za atkryćeie školy wyšejšych nawuk u Wilni.

Nam prychođiziosia šmat hawaryć z akademikami i wučonymi ruskimi ludźmi u Piecierburzie i Maskwie, i jany ũsie ščyra choćuć, kab skarej atkryšiasia uniwersytet u Biełarusi; jany rady, što wialikaje biełaruskaje staro-sławianskaje plemia budzicca ad miortwaho snu.

Budziem že spadziwaoca, što našy «pryjacieli» s kampanii Bobrynskich i Zamysłowskich z drobnaj i nierazumnaj «palitykaj» swajej nie pieraškodziać zapalić u Wilni, sercy Biełarusi i Litwy, ahoŭ wyšejšaj nawuki, katory ašwiecić uwieš hety kraj.

Što čuwać zahranicaj?

U čėwier 9-ho junia u Łondoni, staličnym miesci Anhlui, adbyłasia koronacija anhllickaho karala Juryja Piataho i jaho žonki. Kali sabralisia predstaŭniki ũsich hasudarstw i karaleŭskich rodoŭ i ũsie najwaźniejšyje u Anhlui asoby, karol daŭ prysiahu baranić anhllickanskuju wieru i być dobrym baćkam dla swajho narodu. Pašla hetaho hłaŭny biskup anhllickanski uzłażyŭ na jaho haławu karaleŭskuju karonu. Horad šwiatkawaŭ hety dzieŭ nadta hućna. Usio nasieleńnie było na wulicach. Praz niekulki dzion išli raskošnyje bali i hulni dla karaleŭskich hašciej. Nie abyjšiosia i biez nieščasnnych prypadkoŭ: miž paziraŭšym na ũsio heta narodam zacisnuli niekulki duš, a ũ adnym miejsceu zawalliasia tujumfalnaja brama, dwoch ludziej zabiła na śmierć i 12 ciazka zraniła...

U dni świątkawańnia koronacii i bankietoŭ u Anhlji—nasideleńnie Aŭstryjskaj impieryi prystupilo da wypaŭnieńnia waźnaj i nadta surjoznaj hramadzkiej pawinnaści: da wybaroŭ deputatoŭ u parlament (has. dumu). Narod u Aŭstryi Źžo daŭno prywyk da wybarnaho prawicielstwa i Źcyra cikasawca tym chto pajedzie Ź parlament i budzie tamaka pastanaŹlać ab jaho doli. Ale, wiedama, Źsiudy traplajucca ludzi, katoryje rupiacca nie ab hramadzkuju karysŹ, a adno tolki ab swaju. Dziela hetaho tyje, Źto choćuc papaści Ź deputaty, chacia narod ich nia choće, zaŹsiahdy mohuc usielakimi Źtukami dabićca taho, Źto za ich padaduc Źmat hałasoŭ. Z hetaho bywajuc u Aŭstryi (jak i pa druhich krajoch) na wybarach swarki, bitwy, dy časam sprawa kanćajecca i pralićciem krywi. Tak i sioleta paŹlasia kroŹ u hor. Drohobyću, u Galićynie.

U Halićynie zdaŭna idzie sporka i zmahańnie miź tamtejšymi palakami i ukraincami. Abodwa hetyje narody, pawedŹuh zakonoŭ, pawinny mieć roŹnyje prawy; ale ukraincy, jak i bielarusy, jeŹcze nie nadta daŭno paćali pracawać nad razwićciem swajej kultury, heta—boŹŹ muźycki na rod, i dziela hetaho u Halićynie palaki pierewaźywajuc, chacia ich nia boŹŹ za ukraincoŭ, i Ź ich rukach znachodzicca Źsia haspadarka toj staronki. U zmahańni ukraincoŭ s palakami wialikuju wahu majuc Źydy; adna ćastka ich staić za ukraincoŭ, druhaja—idzie razam s palakami. WoŹ, u Dorohobyću Źydy-kahalniki padtrymliwali kandydata za katoraho stajala polskaja Nacionalnaja Rada, a Źydy-sionisty addawali swaje hałasy za swajho. Baćucy, Źto hałasy kahalnikoŭ pierewaźywajuc,—jak kaźuc, niesprawiedliwa,—cionisty paćali wostra wystupać proci ich. Paćalasia swarka i skora pieriejŹla Ź bitwu; pry hetym sionisty napali na dom, dzie iŹli wybarry, i paćali tamaka Źsio rujnawać. NadyjŹto wojsko, i skonćyloŹsia tym, Źto byŹ dadzien prykaz strelać u sabraŹŹujusia pad toj ćas wialikuju hramadu narodu. Zabili na miejsy 23 duŹy, zranili ciaźka kala 70, dyj bahata lahćej paranienyh.

Za toje, zdajecca, pawinno spynicca praliwańnie krywi u Turećynie, dzie Źžo Źmat ćasu jana lijecca pry tuŹeńni turkami paŹstańnia aŹbancoŭ. Pad naciskam Aŭstryi katoraja daŹla «radu» turkam skonćyc sprawu mi ram, tureckaje prawicielstwo abwieŹciŹlo, Źto nia budzie karać nikoha s paŹstancoŭ, katoryje sami supakojacca i addaduc aruźe, a kab aŹbancy i nadalej nie buntawalisia, turki abiecali spoŹnić blizka Źsie ich Źdańnia,—znaćyc, dać AŹbanii aŹtonomiju (samoupraŹleńnie), zraŹnawać u nrawoch s tureckim nasieleńniem i dać roznyje lhoty. Tolki adno plemia nia choće jŹcze miryceca s turkami: zawiecca jano Malissory. Malissoroŭ paddzierźywaje Ćornahorskaje karaleŹstwo, katoraje z imi sumieźno, i Ź Ćornahoryju uciekajuc malissorskije paŹstancy, kali ich turki mocna Źžo pryciskajuc. Z hetaj pryćyny tureckaje prawicielstwo daŹlo prykaz wojsku, łowiacy malissoroŭ, nie hledzieć na toje, Źto tyje pierajŹli ćornahorskiju hranicu, i hnacca za imi pa ćornahorskaj ziarni. Taki pastupak moźe wyklikać wajnu Ćornahoryi s turkami, i ćornahorcy Źžo kryćać hwaŹtu i pasłali pasłoŭ u Piecierburh prasić Rasiejju baranić ich. Jak baćym, iznoŭ moźe zawa-

rycca kaša, a raschlebać jaje pryjdziecca nie adnym turkam i čornahorcam: siudy mohuć umiešacca i wialikije Eüropejskije hasudarstwy.

Čhto čytaje hazety, toj wiedaje, što strašać nas wajnoj časta, ale bywaje jana-tki redka. Mo i ciapier usio uładzicca biez pralićcia krywi, bo kamu budzie karysć ad wajny, nihto napierad skazać nia može.

Z HAZET.

Bielaruski nacionalny ruch—hetaja wialikaja kulturnaja rabota, razwajučysia s kožnym hodam, znachodzić usio bolejš pryjacieloŭ miž tymi ruskimi ludźmi, katoryje nie dziela «żwiniáčaho macunku», a papraŭdzi ũsim sercem lubiać swaju baćkoŭščynu i rozumiejuć, što i druhije nacii tak sama mohuć lubić swoj kraj i ũsio swajo rodnaje. Woš čamu ruskie palityki ũ sercy Rasiei, chacia i hladziać na našu staronku zдалoku, ũsio-ž lepiej i sprawiedliwiej aceniwajuć našy sprawy i našu pracu, čym tutejšyje «patryoty», katoryje wyjšli s-pad bielaruskaj strechi, adreklisia ad usiaho rodnaŭo, bielaruskaho i ciapier nijak nia mohuć spakojna hladzieć na toje, jak budzicca bielaruski narod, jak jaho «prostaja» mowa pačynaje zajmać usiudy pačasnaje miejsco.

Kali razyjšłasia wiestka ab tym, bytcym prawicielstwo manicca zawiastici ũ kaściołach Hrodzienskaj huberni dla bielarusou-katalikoŭ rasiejskiju mowu, tutejšyje «prawyje» rasiejskije hazety, kab prysłużycca načalstwu, ućapilisia za hetu dumku i paćali adna pierad adnej dawodzić, bytcym bielarusy ažno pišćać z wialikaj achwoty malicca nie pa swojmu, a pa rasiejsku, dy što heta budzie jedziny ratunak proci apalaćywańnia našaj staronki. «Naša Niwa» tady faktami z żyćcia pakazała, što toj prajekt prawicielstwa jość wialikaja abmyłka i nikoli nia spoñnić nadziei, jakuju na jaho uskładajuć. U toj že čas sprawu ab rasiejskaj mowie ũ bielaruskich kaściołach zakranuła i piecierburskaja hazeta partii «narodnaj swabody» «РѢЧЬ».

«РѢЧЬ» zusim sprawiedliwa kaže, što bielarusy u apošnije časy paćali sami wyzwalacca ad polščyny i dzie-nie-dzie razem z swaimi maładymi ksiendzami-bielarusami rupiacca ab toje, kab u kaściołach zamiasta polskaj mowy zawiali dla ich rodnuju bielaruskuju. I kali-b papraŭdzi zawiali naboženstwo ũ kaściołach pa rasiejsku, dy ješće prynukaj, to heta nia tolki nie zdawoliło by bielarusou i nia wyzwoliło-by ich ad polščyny, a—naadwarot—uzmacawałoby luboŭ da polskaj mowy, jak wyhnanaj nasilstwam. «РѢЧЬ» i kaže (hl. № 147):

«Adzin bielaruski narodny paet, Maciej Buraćok, apisaŭ u wieršach prypadak, jak kazaki kališ-to chryšćili nahajkami staroha bielarusy, Macieja, s «tutejšaho» dy «ũ palaki». Lohka možna skazać

napierad, što woś hetkim samym «chryśćeńniem u palaki» pawinien zrabicca prajekt P. A. Stolykina (ab rasijskaj mowie), katorym maniacca baranić bielarusou ad apalačywanńia. Za takuju «zaščytu» bielarusy nie padziakujuć swajmu niespadziewanamu «pryjacielu»: «barani nas, Boże, ad pryjacieloŭ, a ad worahoŭ my sami abaronimisia!»—woś slowy, jakimi bielarusy spatykajuć «apieku» rasijskich nacionalistow.

Staćcia «РЪчи» narabiła-taki homanu ŭ Piecierburzie, dyj u nas. Sołoniewičy, Skrynčenki, Tieplowy—(redaktary tutejšych «prawych» hazet) wostra baranili swaje dumki i łajali «РЪчь», jak maha. Ablajala jaje za toje, što ašmieliłasia baranić bielarusou, i piecierburskaja «Россія». praz katoruju samo prawicielstwo wykazywaje swaje dumki; ale «Россія» była chitrejšaja za tutejšych «patryotoŭ» i, pakul Sołoniewičy damahaliśia rasijskaj mowy dla bielarusou u kaściołach, papytałaśia u prawicielstwa, jak tut być? Widać, što-taki i samo prawicielstwo zrazumieło swaju abmyłku, dyk «Россія» u № 1702 paturaje «РЪчи»:

«prawicielstwo tolki papehnuło-by bielarusou katalikoŭ u abojmy palakoŭ, kali-b jano, wyzwalajučy ich ad naboženstwa ŭ polskaj mowie, zawiato-by dla ich naboženstwo kaniećnie pa rasijsku».

A pierad hetym čytajem u toj že «России», što prawicielstwo *zusim nawat i nia dumalo praciwicca tamu, kab bielarusy-kataliki maliliśia u swajej rodnaj hutarecy*. Jano, bać, tolki choće baranić ich ad palakoŭ.

Na heta my atkažem «России», što jana tut nie zusim zhodna s praŭdaj: prypomnim tolki, jak hadoŭ 40 tamu nazad ks. Senčykowski za-wadził u Mińščynie rasijskije kazańnia i naboženstwo pa rasijsku... Ale ab hetym užo dośi napisala «РЪчь», i paŭtarać usiaho dla wiedama «России» nia budziem. Usio-ž taki slowy «России» majuć dla nas wahu: z ich widać, što tutejšyje pierekińčyki u sprawie ab rasijskaj mowie «pierestarisia»... «Pierestarisia» akurat tak sama, jak nidaŭna „pierestarisia“ deputaty-akciabrysty (učerašnije chaŭrusniki pana Sołoniewiča), začwierdžajučy u Dumie zakon, kab dziaciej bielarusou-katalikoŭ wučyli u škotach religii nie ŭ ich rodnaj mowie, a pa-rasijsku.

Ci doŭha „Россия“ budzie prawodzić dumku, bytcym bielarusam nihto nie baronić malicca pa swojmu, skazać napierad nielha. Nam tolki zdajecca, što kali rodnaja mowa patrebna našym katalikom, dyk tak sama patrebna i prawasłaŭnym.

Nidaŭna „РЪчь“ nadrukawała takuju wiestku:

Jak ni napadajuć na ukrainskuju mowu, z joj, widać, užo-tki prychoďzicca ličyeca. Heta pakazaŭ chacia-by apošni missionerski zjezd u m. Braiłowie, podolskaj hub. Swiaščeniak R. Šarawskij pra-čytaŭ tamaka swoj dakład „Ab pryčynach razjednańnia pastyra z narodam“. Hłaŭnaj pryčynaj hetaho razjednańnia dakładčyk ličyŭ to-

je, što narod i pastyry haworać nie adnej hutarkaj i adzin adnaho nie rozumieje. Wos św. Šarawskij i radziŭ św.-troickamu bractwu addrukawać pa ukraïnsku „Миссіонерскій спутникъ“, „Народный календарь“ i druhije knižki, a tak sama dabiwacca, kab u duchoŭnych školach zawiali kali nie nawučaŭnie niekatorych nawuk pa ukraïnsku, to chacia-by nawuku ukraïnskaj literatury, dy kab u nizšych školach usio niezrozumiełaje tłuŭmaćyli wučenikam pa ukraïnsku. Pašla dakładu, wiedama, padniałasia spieraša cełaja bura. Sw. Šarawskaho winawacili ŭ „separatyzmie“, „mazepinstwie“ i t. d., ale ŭ kancy, pašla atkazu dakładčyka, zjezd pawinien byŭ prystać na ŭsio toje, čaho damahaŭsia sw. Šarawskij“.

Kali-ž bractwy na Bielarusi pakinuć wiaści swaju „palityku“ i, za przykładam ukraïnskich bractw, zajmucca tym, čym pawinny zajmacca?

H. B.

Piered darohaj.

Ich na dołha asudzili,
Ciažka pakarali;
Praz žyćcia niahotu z wiosak
Ŭ ciomny mur zahnali,
Adarwaŭšy ad siamiejki
I ad miłych dzieťak.
Honiać ŭ katarhu pażytych,
Maładych kabietak.
I ni znajuć, niebaraki,
Biednyje kabiety,
Kudy doła ich zahonić,
Dzie ich projduć lety,
I ni znajuć, jak ich strenie
Trudnaja daroha
Pad kanwojem pa etapach
U astroh z astroha.
Na ich twarach smutak ŭjeŭsia,
Hore napisano:
Za nima što žyćcio znikło,
Ŭ hraž jano ŭtaptano!
I zaduma čornaj cieńniu
Na twary ich laže
Horem ciažkim, horem-horkim
Serce apieraže.

Ŭsio prapało dla harotnych,
Žyćcio ŭ prach razbito,
A prađ dołhaj ich darohaj
Nočka skrož razlita.
I daŭniejšaje ich žyćcie
Ŭ dumkach pranasiecca,
A ad hetych dumak serce
Žalem skałychniecca.
Ŭstanie wioska pierad imi,
Chatki darahije,
Ŭsie kutočki, dzie prabiehli
Hody maładyje;
Ŭspomniać rodnych swaich, kroŭ-
nych,
Blizkich i dalokich.
Ci uspomniać ich tam, doma,
Biednych, adzinokich?
Časam chto z ich piešniu žalu
Cicha pačynaje;
Horkim horem piešnia heta
Serce spawiwaje.
«Ja pamru»,—adna śpiewaje:
«Mianie pachawajuć
«Jak papało, ŭ čužym poli
«Trup moj zakapajuć;

«Znać nia budzie nicta z rodnych, Och, jak mnoha hetych piesień
 «Dzie moj prach struchleje»... Pa Rusi pijaecca!
 Horkim żalem, śloznym smutkam Kolki siły, kolki żyćcia
 Heta pieśnia wieje. Pa astrohach bjecca!..

Jakub Kołas.

Minsk.

Natodnaj wiasnoj.

Na dware sciamnieło. Chałodny wiecier wyū, hudzieū i świstaū na ūsielakije łady ū kominie, pa ščelinach stareńkaj chatki; biūsia ū maleńkije začarnieūšyje wakoncy i dychaū choładam pa chaci. Skryhanuli dźwiery i lhnacicha, niasučy achapak hniŋoha, tonieńkaho halla i krychu biazozawych witalak s płotu. uwajšļa u chatu.

Kinuūšy hallo kala prypiečka, stała atrasać, pryliptyje da atopkaū, bałota i śnieh.

— «Što laskaješ! kab ty zubami laskała!» adazwałasja s piecy stara-ja Jurčycha—lhnatawa matka. lhnacicha, ničoha nie atkazaūšy, atrasła nohi i stała kidać halnio ū pieć.

Staraja pamarmatała ješće niešta, ale, ni majućy pryčepki da zwadki, zmoŋkła

S piecy stali saskakiwać dzieci: šaściora—adno pad druhim i tonieńkije sipłyje hałaski ich zliwalisia jak adzin: «mama, mama, jeści!»

Jeści?! U biednaj kabiećiny tolki šlozy pasypalisia s waćej. Chleba daŋno ūžo i zwańnia nie było. Uziała karzinku, dzie było krychu bulby, wialićynioj pa dobrym harechu, ūsypała ū harščok i pastawiła ū pieć.

— «Što tam lhnat tak doŋha zabawiūsia? razdumywała lhnacicha. S samaho rańnia pawioz rezać siečku; karouka hałodnaja staić.. Chacia kab soli nie zabyūsia kupić; nima čym i zacirki prysalić»..

lhnat, zrezaūšy siečku, zajechaū da Chajki kupić soli. Tam—u ciopłaj chaci, za doŋhim stałom, zastaŋlenym plaškami, pamiż katorych walaūsia bieły, toŋsta perezany, chleb, pili i zakusywali znajomyje susiedzi. Kliknuli i lhnata. Z domu lhnat wyjechaū našča, a ciapier katoraja para! A tut čarki, chleb! Dy jaki chleb?—sitnica! A jon i čornaho—smaku zabyūsia. Padsieū lhnat—na minutku padsieū—pakul żydoŋka soli adważyć.

Poŋnać ūžo była nidaloka, kali, chistajućysia na nahach, lhnat wyjšoŋ ad Chajki i uskuliūšysia na napchanyje siečkajmiachi, kranuū lejcami. Chudy konik rušy z miejsca i pamaleńku stupajućy, paciahnuūsia da domu

Chłodny marozny wiecier świstaũ i hudzieũ. Ihnat zasnuũ krepkim pjanym snom. Mo ţniłosia jamu a soncy, a ciaple, a zialonaj na poli trawicy, dzie pasiecca jaho karoũka? Mo... ale chto mo¿e zhadé  u¿yjesny? Koń lhnatoũ paćaũ spuŝcaccia s krutoha uzhoraka; sani stali napiraœ; aŝlabieũŝy, nia moh, biedny, ŝdzierzȳc i kinuũsia ũ bok tam zaćapiũsia a pień, ŝto tyrćaũ z hlybokaj kanawy i... biednaja skacinka, i woz z miechami, pierekuliũŝysia, nakryli swajho haspadara na dne jamy.

Nazaũtraje ranicaj ludzi znajŝli zađuŝyũŝahosia ũ kanawie kania, a pad wozam nie¿ywoha lhnata. A praz dni dwa—pad toj samy uzhorak—wieźli ũ damawinie, zbitaj sa sparachniejŝszych u¿o doŝak, skaćanieũŝsaje cieła lhnata, a za damawinaj, hałosiaćy, iŝli matka jaho, ŝonka i ŝaŝciora dzietak. Tak sama le¿aũ na poli ŝnieh, pakrywajućy ũsiu nadzieju sieian, tak sama hudzieũ i świstaũ chłodny wecier, trasućy drevami i pranizywujućy swaim choładam rwanyje siermiaźki sirotak.

Z. K.

Jak u lesi zaćwitali.

Jak u lesi zaćwitali

Wieras dy kalina.—

Załatyje sny snawali

My s taboj dziaũćyna.

Kałychalisia, ŝumieli

Wolnyje biarozy,

ŝepaciel, ŝalaŝciel

Tryŝniahi dy tozy.

* * *

Jak u ŝyci nalilisia

Kałaski nahinna,—

Sustrelisia, abnialisia

My s taboj, dziaũćyna.

Mihaciel, zihaciel

U prakosach kosa,

Zamirali kwietki, zielle,

Zamirali rosy.

* * *

Jak daŝpieła, sćyrwanieła

Jahada rabina,

Ŭ wakruh hlanuli niaŝmieła

My s taboj dziaũćyna.

Wierasy pad liŝciam spali,

Bor zialony hnuũsia,

Niedzie pieli ũ ciomnaj dali

Ŭrawy dy husi...

Janka Kupała.

Akopy 3 | VI 1911 h.

Rady dla haspadaroũ.

Sioletniaja choć i rannaja ciopłaja zrazu, ale potym chłodnaja i suchaja wiesna sprawiła toje, ŝto krychu suŝejŝyje sienaźaci paprapadali da zwańnia, i chiba paźniejŝyje daŝdȳ i ciepło mo jeŝće kryŝku padprawiaé

ich, dyk i to prydziecca ždać s kašboj i pačynać jaje razam sa žniwam. Nie wialikaja paciecha! Ješće horšajaja bieda sioleta sa skacinaj: z zimy nie cikawaja wyjšta, dyk ciapier, ciahajučysia, jak pa hołym bubnie (pašu skroź wypaliła), ješće nie paskidała swaich letašnich kudlaŭ. Usiej padmohi, kali čto maje čym padkormliwać swoj dabytak z ruk. Ale skul-že hetaho nabracca? Dzie jaki uzmiežak—kania treba napašwić, a z ich dy kala platoŭ—šmat nie pażywišsia. Woś i kukuj sa swajej skacinkaj! Choć, praŭdu kažućy, nia pieršy hetki hod, a što nie apošni, to tak sama praŭda; bo čaho-čaho, a biady ũ nas zaŭsiody chwataje. Nie chwataje tolki zmohi, a ješće čašćiej rozumu i achwoty wajewać z joj. My prywykli da biady, my zžylisia z biadoj, jak prywykaje i zžywajecca kožny padniawolny narod, katorym kirujeć apiekunski rozum...

Nie tak żywie narod wolny (choć by šwejcarcy), katory dobra razumieje, što jon sam kawal swajej doli i swajho ščaćcia. Ludzi żywuć na horšych ziemiach, jak naša, a rady sabie dajuć: żywuć, kali nie bahata, to dastatna i ničyjej łaski nie patrabujuć, nikomu nie kłaniajucca. Para i nam, nie ahledajučysia na nikoha, samim sabie dawać radu, samim kira-
wacca, oj para!

Woś, choć by s pašaj. A tych, katoryje razsialilisia na chutary, ja hawaryć nia budu: kali čapiło ũ ich rozumu pazbyccca adnej biady—wioski, to daduć sabie rady i s pašaj; ale budu kazać a tych nieščasnych, katoryje ješće, jak ślapy plotu, trymajucca šnurawoj, wiaskowaj haspadarki. Jak že hetym biedakam dać radu z wiasny, i ũ wosień,—kali samaja hała-
doŭla dla skaciny?

A woś jak.
Wiedomaja reč, što skroź pa našych wioskach haspadarka razbita na try paletki: żyto, jaryna i papar. woś pa hetym papary i soŭhajecca skacina, dla katoraj usiaho ščaćcia, što ziemia pa wioskach drenna wy-
rablajecca, papar zarastaje pyrnikam, dy ũsielakim ziałom, dyk jośe za što jazykom začapicca. Ale-ž wiedzomy abšary našych paparoŭ! Pachadzić s tydzień skacina i papar hety robicca, jak hoły, ubity tok. Dyk kab tady mieć dzie prypašwić karowu, treba zawiaści takuju trawu, katoraja što najraniej i najšybčej uzrastaje s samaj wiasny. Hetkaj trawy možna pry-
ždać tolki z żyta.

Rabió heta treba tak.
Tam, dzie sioleta majecie najraniejšy pahnojny jačmień (a dzie k nalećciu maniciošia sadzić bulbu), jak tolki sažnicio jaho, zaraz-že jačnišće padarać i, kali nia ũspiejecie ũ dźwie, to choć u adnu rallu, ale kab što najraniej (pierz Spasam) pasiejać żyta. Nasieńnie może być choć sabie i pušćiejšaje, ale siejać treba husta. Zarańnie pasiejanaje żyto, da poznaj wosieni tak užo ũrunieje, što śmieła moźecie na im napašwić karowu i to takoj pašoj, jakaj jana nie bačyła ũ was praz usio leto. Heta samaje żyto budzie i k nalećciu s samaj wiasny, ažno pakul sadzić bulbu, pry-
stanišćem i wialikaj padmohaj dla wašaj chudoby.

Poznyje marozy apošnimi hadami čiba nawučyli haspadaroŭ, što z

bulbaj spiešacca nima čaho (lepjej pierš aŭsy siejać), tym časam paša pa žycie piereciahniecca; ale i paźnica nadta nia treba, bo niamożna čekać, kab żyta zakafašiošia. Hetkim paradkam budzecie mieć i poznaj wosieñniu, kali Źžo nidzie nima trawy, i s samaj wiasny, kali trawa ješće dobra nie skranušaia—waźnuju pażyňuju pašu.

Ale moźe mianie čto spytać, jak že heta wypadzie: pieršy hod—jaćmien; druhi—bulba, a na trejci—heta bulbiañnie papadzie, značycca, Ź papar? Heta-ź nie nawina i nie bieda. Pa našych wioskach bulbiañnia Ź paparach časta traplajucca; ich zasiewajuć harocham, a pašla tdzie żyta. A znoŹ moźna ješće lepš jaho wykarystać, pasiejaŹšy wyku z aŭsom na zialony korm, pašla katoraj żyta lepš udajecca, čym pa harosie. Źrešci, nie kaniešnie żyta na pašu siejać na jaćnišcy, heta tolki haworycca dzie la prykłađu, a koźny haspadar najlepš sam wybiare pad taki zasieŹ hetki kawaćcek ziamli, katory-b jamu nie buntawaŹ Źsiej haspadarki. Mnie tolki idzie ab toje, kab čto moźe, čaj paprabuje pasłuchać majej rady, a spadziajusia, što i skacina nia budzie hetak hibieć, i haspadynia budzie ciešycca, a i haspadar mo na adnu dzirku adpušćić swaju dziahu, bo skarej Źyźku śmietany papadzie.

Haspadar.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespandentoŹ).

Minsk. U minskiju himnaziju dla dziećcat dyrektaram choćuć usunuć redaktara «МИНСК. СЛ.» Skrynčenka. Jošć Źžo protekeija adnej vysokaj duchoŹnaj asoby. Budzie «patryotyčnaja» kampanija razam z wučycielem S - čem. Časta ciapier bywaje, što, vyhaniajućy sa škoły ci uniwersyteta «kramoŹu», dawodziać ich da upadku. Kab nie było tak i tu!

= Rewizija t. s. Kondoidi skončena; što pakazała jana, ješće nima wiedama. Tolki nijak nia mohuć znajšci u hubernskim praŹleñni «sprawy ab rewizii pinskaho i nawahrudzkaho pawietowych upraŹleñnioŹ», katoraje rabili nie čynoŹniki hubernskaho praŹleñnia, a. m. minski palicmejstar SokoŹow.

= U tuju wosieñ buduć wybary u Hasudarstwienuju Dumu, treba probresiŹnym ludziam abdumacca i zhawarycca, ale u Minsku nima ni adnej demokratyčnaj hazety, katoraja by nie zaleźała ni ad «chleba» haradzkih «ajcoŹu», ni ad ziemstwa.

= Wybary u nowaje ziemstwo iduć cicha; mała čto cikawieca hetym. Da ruskich zaličeny niemcy i tatary.

Mikoła KamaroŹski.

Wilnia. «Biełaruski Muzykalno-Dramatyčny Kruźok», manicca Ź noć «KupaŹy» z 23 na 24 čerwieńnia ustroić majoŹku, pry ahniach u lesi, s piešniaimi i tancami. Tymčasowa zarad kruźka miešćicca na JurjeŹskim prosp. d. № 4, biblioteka «Znanija».

M. **Astrošyeki haradok**. Minsk. hub. i paw. Nidaloka našaho miastečka u adnej kabiecinu zładziei nočču, wyłamaušy akno, zabrali s kufra 400 rubloŭ. Taja nazaŭtraje pabiehta da wuradnika, wuradnik pryjechaŭ da jaje i kala wakna ubačyŭ ślady ad łapcioŭ,—baba mieła padazreńnie na swaich susiedzioŭ. Wuradnik dwuch z ich ŭziaŭ na dapros i dawaj damieraé ichnije łapci ale ničoha nie dabiŭsia. Tady zabraŭ ich na swaju kwateru i pradžieržaŭ ich aź da nočy, a tady adwioŭ u chałodnuju, ale pierš pastaŭ tudy straźnika, kab jon loh pad narami i słuhaŭ, što buduć hawaryé. Jak prywiali ich u chałodnuju, tak adzin z ich i kaźe druhomu: «kab nie twaje praklatyje łapci usio było-b cicha». Straźnik pačušy heta, wylez s-pad nar i zawiedamiŭ wuradnika. Tady ŭžo zładziei pryznalisia i addali brošy. Ciapier ich adasłali u wastroh.

Z. Kow.

M. **Dawidharadok**, Minsk. hub. Mozyrsk. paw. U niadzielu 5 čerwienia 1911 hodu, adbyłsia tut (u aktowaj zal) Dawidharadzieskaho haradzkoŭha wučylišča) ihryšče na karycé niezamoźnych wučnioŭ hetaho-ž wučylišča. Hurtkom achwotni koŭ-artystoŭ s tutejšaj intelihiencii, byli pastaŭleny 2 piesy: «Pa rewizii» Kropywnyékaho i «Swatańnie» Cechowa. Prajšli jany pry ahulnaj sympatii i śmiechu publiki, katoraja badaj ci nia pieršy raz pačuła prostuju biełaruskiju hutarku na sceni. Pośle deklamatory, adzietyje u sielanskije apratki z wakolic našaho miastečka, hawaryli biełaruskije wieršy. Z žaram pradeklamowano «Horść pšaniccy» Iwana Niesłuchoŭskaho. Čuwać było šmat horkaj praŭdy dla biełarusoŭ, adroksyčhsia

i atpadajučych ad swajej bačkoŭšczy-ny, u słowach:

«Kamu świtka sielanina
Nie prychodzieca da smaku,
Čhto naš zwyčaj ci ihryšče
Na pašmiešyšče padyjmie,
Što-ž s taho kraj rodny zyšče?!
Što-ž s pustoj kality wymie»?!

Hawaryli i śmiešnyje wieršy: «Pan i akulary», «Apawiedańnie staroha lokaja Daniŭ Hłaka»—Alberty Paŭlowiča. Publika družna witała deklamatoroŭ. Nadta spadabaŭsia jej i chor; chorysty, u sielanskich opratkach, piejali biełaruskije pieśni: „Čamuž mnie nia pieó“, „Oj čhto pje“ i dr. Na pašledak publika wyzywała arhanizataru i ščyra dzia-kawała jamu za pracu, pałożenuju dzieła ustrojstwa ihryšča. Należyć tutaka padziakawać i panu I. M. Čuwardinskamu, inspektaru miejscowaho haradzkoŭha wučylišča, što du-ža pamoh ihryšču. Publiki było nadta mnoha, niwodnaho wolnaho kutočka nie było; stajali nawat na woknach. Zwaźajučy na toje, što heta była tut pieršaja proba orhanielizacii teatru, a prajšła jana nadta sporna,—chacielosia b wieryć, što haradok nie zakiśnie ciapier i ŭ skoraści iznoŭ ubačyć na scenie pracawituju moładź.

Abywatel.

Ad Redakcii: Prysłany nam nadta piekny znimak z Dawidharadzieskich artystoŭ achwotnikoŭ, u pieknych biełaruskich opratkach, n drukujemy u hazeci pačekaŭšy, jak budzie dla hetaho hatowa užo kliša.

Kapyl, Minsk. hub. Stuck. paw. 30—31 maja i 2 čerwienia u m. Kapyli adbylisia try biełaruskije wiečarynki, pastaŭlenyje miejscowy-

mi białarusami s pomocą I. Bujnickaho. U pieršy i druhi wiečer ihrali kamedii „Pa Rewizii“ Kropywnyčkahoh i „Modny Źlachciuk“ K. Kahanca, a ũ trećci wiečer ihrali kamediju „Pašylisia ũ durni“. Wa ũsie try wiečary za pjesami išia deklamacija, potom chor i tancy na sceni. Usie try wiečary adbylisia wiasioła i żywa. Publika była zdwolena i rada. Na pieršy wiečer pryjechali sa Slucku hości i Źmat było panoŭ. Sala była poŭnaja, ale niejaka nie prarwalasia tak hostra i admietna taja narodnaść i prastata, jakije wyjawilisia nazaŭtra. Druhaja wiečarynka možna skazać, była Źcyra narodnaja. Widać było Źmiełaść i Źwiataść na twary u koźnaho, chto byŭ Trećcija wiečarynka pasłużyła wiankom dla abiedznych pieršych i dla Źiabile samoj. Cehuju noć—ażno pakul nia skončylosia predstaŭleńnie— ũ sali nie scichali burnyje wopleski i radasnyje kryki. Dziesiatki ragoza publika wyzywała artystoŭ, jak pryjeźdźnych, tak i asabliwa kapyłanlubicieloŭ i padnasiała im wianki, pukiki kwietak i puški cukierak. Wiasiołymi i pilnymi pohladami witali deklamataroŭ, charystoŭ i tancoroŭ; zdawałosia, Źto ũsie Źwiatkawali Wialikdzieñ białaruskaho adradžeńnia Treba przyznać, Źto wielmi dobra udalosia skazać wieršy na trećcij wiečaryncy kapyłanam bo jak deklamataroŭ ich najlepš i najharaćej witala publika. P. Bujnickaho witali najbołš, jak dobroho tancora. Na ũsich troch wiečarynkach hawaryli takije wieršy: „Choć ty serce łopni, trešni“, „Honiš mianie paničok“, „Ciaźka, bratcy, żyć nam stała“, „Moj kraj“,—Janki Kupaly; „Raki“, „Dwa majstry“, „Niaŭmieki i leki“, „Źto piac wiorst“,—A. Paŭłowiča; „Wylečyŭ“, „U sudzie“,—Kotasa; „Kraj moj radzimy“,—Bohda-

nowiča; „Swataŭstwo“ — Staroha Ŭłasa. Skakali tancy: „Lawonichu“, „Mielnik“, „Hniewaš“, „Antoška“. Piejalisia pieśni: „U harodzi rečka“, „Duda wiesiatucha“, „Čamu-ź mnie nia pieć“. Adnym słowam białaruski teatr u Kapyli padniaŭ nastrajeńnie i daŭ znać mnohim, chto nie chacieŭ ni čuć ni wiedać, Źto Białaruš żywie i nijakije dzikije siły nie strymajuć užo jaje adradžeńnia.

S Kapyła I. Bujnicki sa swajej trupaj pajechaŭ u Niešwiź, a potom u Kleck, Lachowičy i dalej.

Miejscowy.

Hor. **Dzisna**, Wilensk. hub. Praŭda piše „Zadzisienkawić“ u apošnim numery „Našaj Niwy“, Źto u Dzišnie żyćcio pływie sonna; z hetym hrech sprećacca, ale skul pojdzie lepiej, kali kala nas nima blizka ani čuhunki, ani dobrych ludziej katoryje by nia tolki ab sabie dumali ale i horu druhoha spahadali, słowam kruhom poŭnaja miarowiečcy-na. Horad naš da taho biedny, Źto druhi hod užo zbirajucca pastawić choć z dziesiatk kierasina-kalilnych fanaroŭ, ale i ciapier ad ich nia Źwiecić...

Apošnimi časami nowy pamocnik spraŭnika nastajaŭ na tym, kab zrabili trotuary, i užo na dwuch wulicach robiac; choć jany i wuzienki, a ũsioż lepiej budzie, čym dahtuł, kali ludzi łamal i sabie nohi pa kamieñniach.

Kruhom Dzisny mnoha biezrobotnych ludziej, a akaličnyje pany, zamiesta dać kusok chleba im, najmajuc na palewyje raboty areštantoŭ. Im lohka: kwatera i chorć darmowyje, na tabaku sabie zarobiać hryŭniu, i mała biady! A biednamu čelawiewu i radački nima, choć s siamjnoj idzi i sadzisia u astroh,—dy nie prynimajuć! Abywateli našy, jak

pan M—cki, Hul—ski i nidaŭna pryjechaŭšaja artystka W—wa honiaccza za tym, kab lišniuju kapijku wyhadać na areštantach, zarabotkach.

Jazep Kanapielka.

W. Lažani, Lepelsk. paw. Witebsk. hub. Pakinutaje biez apieki 4-letniaje dzicio chłopczyk Cimoška, syn Iwana Turola, znajšoŭšy sierniki, pajšoŭ u harod, dzie chacieŭ razłažyć ohnišče, i nieašciarožna palučky biarostu zapaliŭ na sabie adziežu. Ad bolu chłopczyk płakaŭ i kryčaŭ, ale, pakul zbiehlisia na ranak, znajšli nieżywoha

Witalis Ch—nak.

Ja lublu.

Lublu naš kraj, staronku hetu,
Dzie ja radziłasia, rasła,
Dzie pieršy raz paznała ščasćcie,
Słazu niadoli praliła.
Lublu narod naš bielaruski,
I chaty ŭ zieleni sadoŭ,
Załočenyje zbožem niwy,
Šum našych hajoŭ i lasoŭ.
Lublu reku, što swaje wody
Imčyć ŭ niawiedamuju dal,
I žoŭtašć bierahoŭ piesčanych,
I jasnašć čystych jaje chwal.
Lublu wiasnu, što ŭ kwietki, ŭ zieleni
Prystroić ceľuju ziamlu,
Na hniezdach busoŭ klekataanie
I špieŭ žaŭronačka lublu.
Haračuju špiakotu leta
I buru letniuju z daždžom,
Jak hrom hrymić, a ŭ čornych chmarach
Małanka zihacić ahniom.
I wosień sumnuju lublu ja
I pieršy zwon siarpoŭ i kos,

Jak wyjduć žniei zbože žaci,
A kasary na sienakos.
Lublu zimu z jaje marozam,
Što wokny prybiare ŭ uzor,
I bieły śnieh, što usio pakryŭšy
Sadzicca bleskam jasnych zor.
Lublu ŭ pahodnuju ja nočku
Da pozna na dware siadzieć,
Sładzieć za zoraček dryžańniem,
Na miesiac załaty hladzieć.
Lublu, jak soniejko zachodzić
I biereh chmarki załacić,
Wiačornaho jak hołas zwonu
K nam z wietru chwalaju lacić.
I piešniu rodnuju lublu ja,
Što dzieŭki ŭ poli zapiajuć,
A tony hołasna nad niwaj
Piereliwajucca — pływuć.
Usio ŭ kraju tym sercu miła,
Bo ja lublu kraj rodny moj.
Dzie z ščasćciem pieršym ja spazna-
łaś

I z hora pieršaju ślazoj.

Konstancija Bujto.

Wišniewo 25 VIII—1910 h.

Z usieh staron.

Piecierburh. Pieresielenčeskaje upraŭleńnie pawiedamlaje, što za čas ad 1 studnia da 31 trańnia hetaho hodu pieriejšio za Uraľ 146 tysiać 673 duży pieriesialencoŭ u Sybir. Nazad wiarnułosia za hety čas 47 tysiać 619 duży.

= U Piecierburzie chodzić čutka, što wiadomy inženier Jenukijew, što damahajecca wialikich zakazoŭ na marskije karabli, chočučy, kab jaho padtrymali nacionalisty u Dumie, daje 300 tysiać rubloŭ na pieredwybornuju ahitaciju na karyšćie nacionalistoŭ.

= Adzin rasjejski bahać dawaŭ admirału eskadry amerykanskich zlučonych štatoŭ, katoraja ciapier pryjechała u Piecierburh, kab zawia-zać pryjaźń z Rasjejej, Badžeru, ty-siaču rubloŭ na amerykanskich ubo-hieh. Badžer nie ũziaŭ hetych hrošy i radziŭ pieredać ich rasjejskim ubo-him, a amerykanskim ubohim jon razdašć swaich tysiaču rubloŭ.

= S poŭdnia Rasiei nadchodziać wiestki ab chalery, ale pakul što pošešć nie razrasiašia nidzie,—pry-padki chwaroby paadzinočnyje.

Maskwa. Z 6 čerwienia pačaŭ-sia u Maskwie sud nad členami pry-jomnaj komisii maskoŭskaho wajen-naho okruha. Sprawa heta pačałasja z 1909 h. tady była зробlena rew-i-zija u intendantoŭ i kupcoŭ katory-je dastaŭlali adziežu, obuw i dr. dia soldatoŭ. Rewizijnaja komisija wy-kryła šmat šelmoŭstwa i addała pad sud hłaŭnych winoŭnikoŭ. Z abwi-nicielnaho aktu i sa sloŭ fabrykanta Sinicyna dawiedy wajemsia, što za 28 hadoŭ swajho znajomstwa z in-tendanctwam jon znaŭ tolki 3 lu-dziej katoryje nie brali chabaroŭ. a rešta nia tolki brali kali im dajuć, a wymahali dzie tolki mahli i da wozdžili sumu chabaroŭ da takoj miery, što nia možna było płacić. Nie dasi chabara, kažuć inšyje šwiedki, to choć-by najlepšy tawar nia pryjmuć, a dasi to i hniŭtoje poj-dzie za dobraje. Čym sud hety skončycca niet wiedama, ale usim winawatym hrozić astroh.

Kijeŭ. Tut nidaŭna zakončyłasja hołasnaja sprawa krepastnych inženieroŭ, katorych winawacili ũ brań-ni chabaroŭ. Časć abwinawačenych apraŭdali inšych zasudzili na štraf, a inšych u astroh.

Kacjerynoštaŭ. Na kirmašy ũ siale Kryštopoŭcy miž straźnikami i sielanami pačałasja swarka, katora-ja pierješła ũ bujanstwo. Hramada sielan zahnaia straźnikoŭ u puniu i chaciela padpalić jaje, ale pryjšoŭ nowy atrad straźnikoŭ i wyzwoliŭ swaich siabrukoŭ. Ciapier areštujuć sielan.

Irkuck. Zakončena rewizija ka-paleń wuhla. Wyjawiošia, što cha-bary zdziralisia ũ šyrokaj miery. Brali usie, pačynajućy ad načalnikoŭ stancij i kančajućy usiakaj drobiaž-ziu. Iduć arešty.

Z **Sybira** (ad ũlasn. karesp.). U martynoŭskaj wołasci nas palityč-nych ssylnych pa sudu letam 1910 hodu było prysłana usiaho da 40 četawiek. Ssadzili nas s «paŭzka» na Lenie, i pawiaźli praz hory na reku Kirengu, katoraja ciacć poboć Leny. Tam i lažyć martynoŭskaja wołasć, raskinuŭšysia na 300 wiorst, akruženaja Bajkalskimi hara-mi, na katorym i letam lažyć śnieh i lod. Usie jechali abo wiarchom praz hory, abo pa rečcy na łodkach «dušehubkach», pchajućysia kałami. Reka heta wielmi bystraja i na wiosłach pad wadu nielha piyści. Usich nas paraskidali pa wioskach čuć nie na 300 wiorst. Kkali pryjšli, ũsie nia mieli ani adzieży, ani hro-šy. Za dzień pracy płacili tut ad 20 da 50 kap. A kupić usio wielmi do-raha: chleb 5 kap. za funt, cukier 25—30 kap., małako 10 kap. butel-ka. ũ kancy nastupiła zima z jaje 40—50 gradusnymi marozami. Minu-łym letam tut byŭ niedarod, a ciapier nimaje chleba ani sielanin, ani kupiec. Dwa našy tawaryšy s ty-dzień jeli dochłych awiec dy bitych waron. Ciapier zboža prywiazli na piytoch, ale cena na jaho padskočy-

ta: pud żyta pradajué 2 r. 50 k.— 2 r. 70 k. za pud. Ciażkije warunki i ũ druhim kirunku: hrošy mała chto maje, a pracy nia lohka šukać. Jak prajšoŭ lod, to bolšaja časé našych palityčnych pajechała šukać pracy kala Kirenska, ale nichto nia wiedaje, ci jość tam praca, ci nie. Samyje lepšyje dni—heta kali prychozić počta i prywozić hazety, žurnały i listy, ale takich dzion nie wialikaje čyśo. Pačtowaje addzieleńnie adhetul čuć nie z 300 wiorst, i razsylnyje chodziać 1—2 razy na miesiac.

H. Paddubny.

Z Ameryki.

Niu-Jork (ad ũlasnaho karespandenta). Žywa ja chwala narodu z Rasiei ũsio kocicca i uzrastaje. Palityčnaja emihracija blizka što užo zamierła, ale zatoje ekonomičnaja uzrasła jak nikoli. Jeduó sielaniechlebaroby pa amerykanskije dolary, katoryje tut «walajucca na wulicy», tolki treba umieć pałażyć ich u swoj kišeń. Pa zachodnich, pałudziennych i nawat centralnych-wielikaruskich huberniach jezdziac wolna ahienty, katoryje nahawarywajué sielan i haradzkich najmitoŭ u Ameryku, što bytcym ciacé «małakom i miodam». Nawat lepšyje hazety rasiejskije mała wiedajuó ab Amerycy, a ješče mienš cikawiacca joj.

Sierod biezhramatnych rasiejskich wiosak chodziać hutarki ab tym što u Amerycy tak mnoha zołata, što jano papraŭdzi walajecca na wulicy! Kolki dziesiatkoŭ lwanoŭ i Trafimoŭ, katorem spamiž tysiaci duš paščašliwitosia wywieźci adhetul sotniu-druhuju «dolaroŭ», heta bytcym żywyje šwiedki amerykanskaho baħaćcia. Mužyckije dum-

ki rozdawajucca ahientami, katoryje abiecujuc za 200—180 rubloŭ dawiaści da Libawy «zrabić pašport» i dabraceca da samaj Ameryki. Niehramatnyje sielanie, čujučy pastajanna ab amerykanskim zołacie dziŭnyje kazki, choćuc razbahacieó, pradajuc apošniuju skacinku, zakładajuó ubohuju chatu, dziedoŭski kusoček ziamli, źbirajuc 180 rubloŭ, addajué u ruki ahientoŭ i kidajucca, zapluščyšy wočy, u daloki niewiadomy im kraj za zołatam. Dla sielanina, katory nie bywaŭ dalej swajho miastečka, pajezdka da hranicy, a pośle 13—15 dzion morem prachodzić, jak son. I aćwiarežywajucca tolki na amerykanskim bruku, kali nima čaho pałażyć u hubu, a kruhom čuży narod z niewiadomaj mowaj..

Bolšaja časé sielan jeduó u Ameryku pry pomačy ahientoŭ, katoryje sabirajuc emihrantoŭ partijami, bieručy ad ich, pry suchich charčach, 180 a najmienš 150 rubloŭ. Tym časam daroha ad Maskwy da Hamburha i ad Hamburha da Niu-Jorka abchodzicca u druhim kłasié ũsiaho 140 rubloŭ, a ũ trecim kłasié mienš 100 rubloŭ. Z hetaho wychodzić, što emihranty pierieplačywajué ahientam 60—80 rubloŭ z dušy praz swaju ciemnatu.

Barys Š.

ŻARTY.

— A što heta ũ ciabie, Piatruk, woka padbitaje?—Heta byto na wiečaryncy ũ Panasa. Żalej, što tamnia byŭ: wielmi-ż choraša tam my hulali.

Adkazaŭ.

— Bačka, a Bačka?—A što?—
Što jano takoje prysiažny adwa-
kat?—Dy, synku, heta taki četa-
wiek, katoramu tolki tady wierać,
jak jon zapraysiahniecea.

* * *

Nie uhadau.

Kupiec wyihraŭ ŭ sudzie spra-
wu; adwokat i telehrafujeć jamu:
«Praŭda wyjhrała!» Pračytaŭ kupiec
telehramu dyj pasmutnieŭ: - Nijak,

kaže, nie spadziewaŭsia, kab hetu
sprawu praihrać!

ВЫГОДНЫЯ ЦѢННЫЯ БУМАГИ

Доходныя, с крупными выигры-
шами и бесплатной страховкой на
5 лѣтъ.

Допускается разсрочка при незна-
чительномъ задаткѣ съ зачетомъ
6% годовыхъ.

Свѣдѣнія высылаются бесплатно.
Т-во торговли цѣнными бумагами
БЕРНАР и К^о, ПАРИЖЬ,
Севастопольскій Бульварь 30.
Писать и адресавать можно по русск.

10—6

ПРОГРЕССИВН., БЕЗПАРТІЙНЫЙ, НЕЗАВИСИМЫЙ ЖУРНАЛЬ

„СЛАВЯНСТВО“

выходитъ подь редакціей Редакціоннаго комитета
ежемѣсячно (въ размѣрѣ 3—4 печ. листовъ), за исключеніемъ
двухъ лѣтнихъ мѣсяцевъ.

Журналь «Славянство» преслѣдуетъ всестороннее и объек-
тивное ознакомленіе читателей съ исторіей, бытомъ, литературой,
искусствомъ, культурой, политической, экономической жизнью
(особенно современной) всѣхъ славянскихъ народовъ.

УСЛОВІЯ ПОДПИСКИ:

Съ доставкой и перес. въ Россійск. Имперіи:
на 1 годъ—2 р.; на 1/2 года—1 р.

Съ доставкой и перес. за границу:
на 1 годъ—2 р. 30 к.; на 1/2 года—1 р. 20 к.

Цѣна отдѣльнаго номера 25 коп.

Подписка принимается въ конторѣ «Славянство»: С.-Петер-
бургъ, Садовая 60. Типографія М. Волковича, въ книжн. магаз.
Н. П. Карбасникова, Гостинный дворъ—19, въ польскомъ книжн.
магазинѣ—Владимірскій просп. 13; а также непосредственно во
всѣхъ почтово-телеграфныхъ учрежденіяхъ Россійской Имперіи.

Redaktar-Wydawiec **A. Ūlasou.**

Drukarnia M. Kuchty Tatarskaja, d. № 20.